Rok IV. Wtorek dnia 6 lutego 1934 r. Nr. 28.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Co mówi Anglja?

Ewolucja poglądów angielskich na Polskę.

Było i jest zwyczajem polityków i mężów stanu Francji, aby oceny swoich czynów szukać nietylko wśród głosów własnego kraju, ale przedewszystkiem w Anglji.

— Co mówi Anglja? — pytał Napoleon po Jenie.

— Co mówi Anglja — powtórzył później słynny mąż stanu Talleyrand, jako premjer Ludwika XVIII. Pytanie to powtarzali i inni mężowie stanu Francji po każdym swoim ważniejszym kroku politycznym. Foch uważnie nasłuchiwał tego, co mówią i co piszą o Francji i o nim Anglicy.

— Co mówią o tem w Anglji — oto pierwsze pytanie, które zadał Clemenceau po podpisaniu Traktatu Wersalskiego.

Pytanie to można powtórzyć i u nas. Co mówią i piszą teraz o Polsce w Anglji?

Otóż stosunek Anglji do Polski zmienił się zasadniczo i to na lepsze. Długie lata po wojnie w Anglji o Polsce mówiono i pisano bardzo mało. Warszawa dla większości Anglików była jeszcze ciągle „in Russie". Prasa pisała o Polsce mało i źle, a politycy odnosili się do Polski z nieufnością.

— Poland — powiedział Lloyd George — is an unsettled country.

Opinja, że Polska istotnie jest nieustabilizowanym krajem była w Anglji bardzo rozpowszechniona.

Ale wszystko to należy do przeszłości. Od lat siedmiu stosunek do Polski zaczął się w Anglji zmieniać. Wystarczy tylko przysłuchać się głosom prasy angielskiej, by sobie zdać dokładnie sprawę ze znaczenia, jakie w Anglji przypisuje się teraz Polsce.

Zaufanie, jakiego Anglja nabrała teraz do Polski, objawia się co ważniej sze także w stosunkach handlowych, finansowych i politycznych. Angielski kupiec nabrał przekonania do polskich bekonów, drzewa, cukru i innych towarów. Zaś angielski bankier z całem zaufaniem kupuje nasze papiery wartościowe i lokuje swój kapitał w Polsce. City londyńska, siedziba banków i finansjery angielskiej, jest znana ze swej powściągliwej ostrożności. A jednak udzieliła ona ostatnio Polsce trzech wielkich pożyczek, a ostatnio pożyczkę na przeszło 130 miljonów złotych.

Jest to znak zaufania Anglji do Polski, jakiem się nie może poszczycić żaden inny kraj. Albowiem City nie udzieliło już od dłuższego czasu pożyczki żadnemu państwu.

Angielscy mężowie stanu z coraz większym uznaniem odnoszą się do wszelkich poczynań Polski. Sir Austin Chamberlain mówił niedawno o Polsce i jej obecnym rządzie z wielkiem uznaniem. Powtórzył to samo i inny mąż stanu Wielkiej Brytanji, Winston Churchil. Ostatnio minister spraw zagranicznych Anglji, sir John Simon, złożył Polsce gratulacje z powodu jej mądrej polityki i sukcesu zawarcia umowy pokojowej z Niemcami.

W oczach Anglików Polska przestaje być już uważana za kraj „nieustabilizowany". Rośnie bowiem wśród Anglików świadomość, że Polska jest dobrze i mądrze rządzonym krajem, którego rząd dąży do utrwalenia pokoju na wschodzie Europy, podobnie jak Anglja na zachodzie.

Juljan Sobiesz.

Rozłam w Chrześcijańskiej Demokracji

faktem dokonanym.

WARSZAWA. Obradował tu zjazd organizacyjny nowego stronnictwa pod nazwą Zjednoczenie Chrześcijańsko Społeczne.

Powstanie nowej organizacji politycznej sygnalizowane już było ostatnio temi nastrojami, które się ujawniły z całą jaskrawością na ostatnim kongresie Chrześć. Demokracji w Królewskiej Hucie. Przeważająca część najwybitniejszych przywódców tej organizacji wypowiedziała się ostro przeciwko polityce Korfantego i metodom, stosowanym przez niego na terenie pracy politycznej i organizacyjnej. Metody te nazywano wręcz dyktatorskiemi rządami jednostki, kierującej się całkiem osobistemi pobudkami.

Rozłam ten jest niewątpliwą klęską p. Korfantego i jego adherentów. Do nowego stronnictwa politycznego zgłosiło akces 85 proc. organizacyj Chadecji.

Rozłam dotknął Chadecję nawet w domenie największych wpływów p. Korfantego, bo na Górnym Śląsku. Oczywistym tego dowodem jest przejście do Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego posła Pobożnego i jego grupy.

Obradom przewodniczył b. min. inż. Kazimierz Tyszka.

Przyjęto deklarację, z której wynika, że nowopowstałe ugrupowanie zrywa z taktyką Korfantego — „opozycja dla opozycji".

Powzięto jednomyślną rezolucję stwierdzającą, że biorący udział w kongresie pełnomocni delegaci Chrześcijańskiej Demokracji przestają się uważać z dn. 2 lutego za członków Stronnictwa Ch. D. i zobowiązują się dokonać w terenie formalnego przyłączenia organizacyj Ch. Dem. do Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego. Delegaci chrześcijańsko-społecznych organizacyj gospodarczych (związków zawodowych) zapowiedzieli współpracę z nowem stronnictwem.

Następnie dokonano wyboru władz. Prezesem rady naczelnej obrany został p. Burtan z Krakowa, prezesem zarządu głównego — b. min. inż. K. Tyszka.

Ameryka rejestruje swe traktaty

w Lidze Narodów.

GENEWA. Rząd Stanów Zjednoczonych zawarł z sekretarzem Ligi Narodów układ, mocą którego traktaty i układy międzynarodowe, zawierane przez Stany Zjednoczone będą odtąd rejestrowane w Lidze Narodów. Dawniej rząd Stanów Zjednoczonych nie życzył sobie oficjalnej rejestracji zawieranych przezeń traktatów ze względu na to, że Stany Zjednoczone nie należą do Ligi.

Obecnie zmiana stanowiska tłumaczona jest chęcią przyczynienia się do tego, by zbiór traktatów, publikowany przez Ligę był jaknajkompletniejszy.

Jak wiadomo, art. 18 paktu Ligi przewiduje, że traktaty zawierane przez członków Ligi stają się ważne dopiero z chwilą zarejestrowania ich w sekretarjacie.

Stany Zjednoczone zastrzegły sobie, że rejestrowanie przez nie w Lidze Narodów traktatów nie oznacza przyjęcia przez nie postanowień tego traktatu.

Sojusz japońsko-angielski

przeciw Sowietom i Ameryce.

MOSKWA. Komentując doniesienia chińskie o angielsko japońskiem gentleman agreement „Prawda" pisze, że wiadomość ta dowodzi raz jeszcze, iż popieranie Japonji przez Anglję jest coraz wyraźniejsze.

Pismo wylicza projapońskie stanowisko Anglji w konflikcie mandżurskim, popieranie dążeń japońskich w sprawie utrzymania mandatów kolonjalnych na Pacyfiku, pomimo opuszczenia przez Japonję Ligi Narodów, finansowe wspomaganie Japonji kredytami i tolerowanie dumpingu. Wszystko to, zdaniem pisma, wskazuje na zacieśnienie faktyczne sojuszu japońsko-angielskiego, skierowanego przeciwko ZSRR i Stanom Zjedn. Gentleman agreement stanowi według „Prawdy" formalne potwierdzenie istniejącego sojuszu.

Minister Beck oczekiwany w Moskwie.

MOSKWA. Oficjalne koła polityczne oczekują wizyty polskiego ministra spraw zagranicznych w ciągu bm.

Wizyta ta pozostaje w związku z podpisanym ostatnio paktem o nieagresji pomiędzy Polską a Sowietami i ma być dalszem ogniwem zbliżenia polsko-sowieckiego, co wobec parafowania ostatnio paktu o nieagresji pomiędzy Polską a Niemcami nabiera szczególnie doniosłego znaczenia.

Zapowiedź przyjazdu p. min. Becka do Moskwy wywołała w kołach politycznych Sowietów wielkie wrażenie. P. minister Beck jako orędownik zbliżenia polsko-sowieckiego będzie przyjęty przez Związek Rad sowieckich z należnemi mu honorami.

Pierwszy transport węgla polskiego do Włoch.

KATOWICE. Do Katowic przyjechał na stałe włoski inżynier, Morpurgo, kierownik włoskiego biura odbiorczego w Katowicach i włoskiego biura załadowczego w Gdyni.

Inżynier Morpurgo odbierać będzie 30 tysięcy tonn węgla miesięcznie, przeznaczonego dla włoskich kolei państwowych. Dostawa ta odbywać się będzie przez cztery lata. Pierwsza wysyłka ma odejść ze Śląska do Gdyni już w dniach najbliższych.

Jak wiadomo między rządem włoskim i polskim zawarta została umowa, na podstawie której włoskie koleje państwowe otrzymywać będą węgiel górnośląski, pochodzący z centralnego rewiru, wartości 1.600.000 złotych, wzamian za dwa okręty pasażerskie, które obecnie budowane są w stoczni w Monfalcone, koło Triestu.

Skandal to niesłychany!

KRÓL HUTA. B. generalny dyrektor Huty Królewskiej, Fryderyk Bernhardt, który swego czasu został aresztowany w związku z matactwami przy zamówieniach zagranicznych, a następnie wypuszczony za kaucją na wolność, wyjechał, jak wiadomo, zagranicę do Niemiec.

Bernhardt mieszka obecnie spokojnie w Bytomiu i pobiera w dalszym ciągu królewską pensję 8,800 zł. miesięcznie, obciążając tem samem bilans płatniczy koncernu Spólnoty Interesów.

W Spólnocie Interesów ustawicznie odbywa się redukcja sił urzędniczych i robotniczych, natomiast szereg „pasożytów generalskich", którzy bądź wyjechali dobrowolnie, bądź uciekli do Niemiec, pobiera w dalszym ciągu fantastyczne płace dyrektorskie.

Dozorca więzienny na usługach bandytów.

KATOWICE. Sędzia śledczy przy sądzie okręgowym w Katowicach przesłuchał dozorcę więzienia w Rybniku, Jana Fonfarę, stojącego pod zarzutem pozostawania na usługach bandy groźnego bandyty Franciszka Siwca z Chwałowic.

Jak wiadomo, Siwiec dziś staje przed sądem doraźnym pod zarzutem zamordowania poster. śp. Fojcika.

Tajemnicze aresztowanie w klubie sportowym.

WARSZAWA. — W nocy z soboty na niedzielę odbyło się w lokalu Klubu Sportowego Gwiazda posiedzenie przy udziale ponad 200 członków

W czasie posiedzenia wkroczyła na salę policja, która przeprowadziła dokładną rewizję wszystkich członków oraz aktów zarządu.

Rewizja trwała kilka godzin. Po wylegitymowaniu członków zaaresztowano kilkudziesięciu, których przewieziono do urzędu śledczego. Wyniki tej rewizji trzymane są w tajemnicy.

Skarga Austrji wpłynie dziś do Ligi Narodów.

GENEWA. — Rząd austrjacki zwrócić się ma do Ligi Narodów w sprawie konfliktu z Rzeszą dziś popołudniu.

Austrja powoła się na p. 2 art. 1 paktu Ligi, w myśl którego członkowie Ligi Narodów mogą zwrócić uwagę Rady na wszelkie okoliczności, mogące zakłócić pokój świata.

Nieudały zamach na kardynała Faulhabera.

RZYM. Nieznani sprawcy usiłowali dokonać zamachu na życie kardynała niemieckiego w Monachjum d-ra Faulhabera. Sprawcy dali dwa strzały rewolwerowe do okna pałacu kardynała, który w tej chwili znajdował się w swej kaplicy i tylko tej okoliczności zawdzięcza ocalenie życia.

Z polecenia papieża sekretarz stanu kardynał Pacelli przesłał na ręce kardynała Faulhabera telegram, wyrażający radość Ojca świętego z powodu nieudałego zamachu i przesyłający kardynałowi błogosławieństwo papieskie.

Sprawców zamachu nie udało się dotychczas schwytać.

Krwawe zaburzenia w Kaszmirze.

LONDYN. W stolicy Kaszmiru, Sirinagar (Indje) Muzułmanie wysunęli żądanie wybudowania meczetu tuż obok świątyni hinduskiej i mimo zakazu, wydanego przez władze, urządzili demonstracyjny pochód przez miasto. Gdy policja starała się rozproszyć tłum doszło do starcia, w którem tłum obsypał policję gradem kamieni Kilkunastu policjantów zostało rannych, a kilku zniknęło — przypuszczalnie zostali oni por-

wani. Rząd wobec tego nakazał zamknięcie wszystkich sklepów i zaprzestania wszelkiej pracy.

Szczególnie groźne rozmiary przybrały rozruchy w mieście Avantipur, gdzie 8-tysięczny tłum Muzułmanów ubezwładnił policję i starał się wtargnąć do skarbca rządowego. Wojsko zdołało rozproszyć tłum dopiero po oddaniu salwy.

Raynaldy u sędziego śledczego.

PARYŻ. Akta sprawy „Holding Commerciale de France“, zwrócono sędziemu dla dodatkowego dochodzenia.

Chodzi o przesłuchanie b. ministra sprawiedliwości, Raynaldy'ego, jako jednego z pierwszych subskrybentów towarzystwa.

Jak wiadomo minister Raynaldy, spowodu zarzutów, czynionych mu z tytułu udziału powyższem towarzystwie, zgłosił dymisję. powodując upadek całego gabinetu Chautemps,

Bilans wyprawy mandżurskiej.

TOKIO. Sztab japońskiej armji Kwantugu postanowił zakończyć z dniem 1 marca, w którym odbędzie się koronacja Pui-Yego na cesarza, swoją wyprawę mandżurską. Wojska japońskie zredukowane zostaną do stanu pokojowego. W wyniku wyprawy mandżurskiej padło ogółem 2786 żołnierzy, a 7251 oficerów i żołnierzy zostało rannych. Koszta tej wyprawy wynosiły 398 miljonów jen.

Nowy proces przeciwko Dymitrowowi i towarzyszom.

LONDYN. „Sunday Express“ podaje dzisiaj wiadomość swego korespondenta z Berlina, że trzej uwięzieni Bułgarzy: Dymitrow, Popow i Panew, nie zostaną wypuszczeni na wolność, lecz zostanie przeciwko nim, jako komunistom, wytoczony nowy proces, któryby w sposób bardziej efektowny, aniżeli proces o pod palenie Reichstagu, przedstawił niebezpieczeństwo komunistyczne, jakie istniało w Niemczech.

„Sunday Express“ tłumaczy tem usunięcie więźniów z więzienia lipskiego i przewiezienie ich do więzienia policyjnego przy ulicy Prinz Albertstrasse w Berlinie.

Niespodziewana rekonstrukcja gabinetu francuskiego.

PARYŻ. Rada ministrów rozważała projekty zamierzonej reorganizacji sądownictwa.

Jednocześnie na formalne żądanie dep. neosocjalisty Marqueta min. spraw wewnętrznych Frot postawił wniosek o przeniesienie prefekta policji paryskiej Chiappe na inne stanowisko.

Decyzja ta spotkała się z dużym sprzeciwem kilku ministrów, którzy wyrazili zamiar podania się do dymisji, gdyby zarządzenie to zostało wykonane.

Po posiedzeniu rady ministrów ogłoszono następujące zmiany na wyższych stanowiskach w administracji: prefekt policji paryskiej Chiappe mianowany został generalnym rezydentem Marokka, jego miejsce zajmie prefekt departamentu Sekwany i Oise'y Bonnefoy-Sibur.

Dyrektor służby bezpieczeństwa Thome mianowany został administratorem komedji francuskiej.

Natychmiast po ogłoszeniu tej decyzji ministrowie Pietri i Fabry oraz podsekretarz stanu Doussain wręczyli premjerowi Daladier prośby o dymisję.

Ministrem wojny na miejsce Fabry'ego mianowany został Paul-Boncour, ministrem finansów na miejsce Pietre—Marchandeau, a podsekretarzem stanu na miejsce Doussain—Jaubert.

Daladier stanie więc przed Izbą we wtorek już z nowym składem gabinetu, który będzie mógł liczyć na większość, dzięki głosom obu frakcyj socjalistycznych.

Indjanie boliwijscy wykopali topór wojenny.

LIMA. — Zbuntowani Indjanie boliwijscy w liczbie około 500 napadli na stację kolejową na wybrzeżu jeziora Titikaka, na linji kolejowej z La Paz de Guaqui. Zdemolowali stację, przecięli połączenia telegraficzne i telefoniczne oraz zniszczyli tory kolejowe.

Przyczyną buntu jest pobór Indjan do wojska boliwijskiego i wielki kryzys w rolnictwie.

W walce pomiędzy zbuntowanymi Indjanami i mieszkańcami miejscowości Guaqui, poległo kilkunastu Indjan.

Powiadomiony o buncie rząd Boliwji, wysłał na miejsce wypadków oddział wojska i eskadrę samolotów wojskowych, które przywróciły porządek.

Krwawe rozruchy w Peru.

SAN MATEO (Peru). Mieszkańcy tej miejscowości w liczbie około 500 napadli na kopalnię Tamboraque, leżącą w pobliżu wymienionej miejscowości, gdzie zdemolowali zabudowania i instalacje fabryczne, wyrządzając szkodę na przeszło 2.000.000 pesetów.

Wezwane na pomoc oddziały wolsko we stoczyły z napastnikami prawdziwą walkę, w której zginęło 5 osób, a 12 odniosło ciężkie rany.

Przyczyną napadu na kopalnię było nieuwzględnienie ustawicznych reklamacyj mieszkańców, którzy od dłuższego czasu uskarżali się na szkody, jakie im wyrządza dym, wydobywający się z kominów fabrycznych kopalni.

W kilku wierszach.

— Poseł republikański Curlkin postawił Izbie reprezentantów w Waszyngtonie wniosek o obniżenie stopy procentowej dla długów wojennych Finlandji z 3 na 1 i pół proc. W dowód uznania za dotychczasowe punktualne płacenie rat dłużniczych.

— Grecja, Turcja, Jugosławja i Rumunja doszły do ostatecznego porozumienia w sprawie zawarcia paktu bałkańskiego na okres lat 10. Pakt ma być parafowany dziś.

— Długi wewnętrzne Stanów Zjednoczonych wynoszą w chwili obecnej 25 miljonów dolarów, podczas gdy z początkiem r. 1933 suma ta wynosiła 20 miljardów.

— Mistrzostwo Polski w hokeju zdobył poznański AZS.

— W 19 gminach ziemi Siedleckiej odbyły się wybory do zarządów gminnych to jest wójtów i ławników. Lista Nr. 1 odniosła wielkie zwycięstwo.

— Zostali zatrzymani na granicy sowiecko-łotewskiej dwaj łotewscy kurjerzy dyplomatyczni Oławom i Jankaus.

— We Wiedniu aresztowano inspektora policji Baumanna, przydzielonego na stałe do kanclerza Dollfussa. Baumann, jak się obecnie okazało, współdziałał z hitlerowcami, którzy dokonali zamachu na Dollfussa.

— Kierownictwo placówki polskiej w Morawskiej Ostrawie po odwołaniu konsula dr. Rity, objął konsul Leon Malhomme, b. konsul w Bytomiu, a ostatnio radca ambasady R. P. w Paryżu.

E. JÓZEF GRYGOSIŃSKI. 12.
Em. Referendarz Starostwa Częstochowskiego.

Powstanie Styczniowe w ziemi częstochowskiej.

Wydawał on przeważnie wyroki śmierci, które jednak podlegały zatwierdzeniu przez wyższą instancję wojenną w Warszawie. Straceń dokonywano przez powieszenie poza miastem w lasku za karczmą, zwaną „Ostatni Grosz“*) albo w północnej części miasta na tak zwanych „Kawich Górach“.

W aktach stanu cywilnego parafji Św. Zygmunta w Częstochowie z r. 1863 znajdują się akta zgonu następujących osób, które—sądząc ze sposobu, czasu i miejsca (zawsze Częstochowa) ich zgłoszenia, zostały stracone w dniach:

5.III. Antoni Szymański, lat 35, pisarz prywatny,
5.V. Ludwik Szafrański, lat 18, z Galicji,
11.V. Ksawery Wołowski, lat 26, z Ostrzelina,
5.X. Jan Przybyłowicz, lat 37, nieznany,
28.XI. Konstanty Kraszewski, nie znany, (był to brat Józefa — Ignacego, słynnego pisarza),
5.X. Wincenty Piątkowski, lat 40, prowizor apteki,
28.XI. Antoni Michalski, lat 30 z Częstochowy.

Zgon tego ostatniego zgłoszono dopiero 10.III 1864 r. według słów żyjącego weterana p. Wojciecha Jędrzejkiewicza, został on stracony za wykonanie wyroku sądu powstańczego na pewnej kobiecie, która dopuściła się zdrady powstańców.

Jest też akt zgonu powstańca nieznanego imienia i nazwiska, lat 22, zmarłego 2.III 1863 r. w Częstochowie, w szpitalu wojskowym. W księgach stanu cywilnego wyznania mojżeszowego, prowadzonych przez prezydenta m. Częstochowy, tego rodzaju akt zmarłych w latach 1863 i 1864—nie znaleziono.

Według podania, razem z K. Kraszewskim i J. Przybyłowiczem był stracony ujęty jednocześnie z nimi oficer rosyjski Kondratjenko, który z pobudek ideowych, uznając sprawę Polski za słuszną, porzucił szeregi wojska rosyjskiego i przyłączył się do powstania. Akt jednak jego śmierci w Częstochowie niema. Był on prawosławny, a parafji tego wyznania wówczas tu nie było**) Widocznie akt śmierci jego został sporządzony przez duchownego załogi rosyjskiej i dlatego w Częstochowie się nie znajduje.

Po 9 miesięcznem zmaganiu się z Moskalami, co się wyraziło po raz pierwszy w spotkaniu z nimi dnia 26 lutego 1863 r. pod Pankami, a następnie w starciu dnia 23 kwietnia między Popowem a Wąsoszem, 6 sierpnia między Janowem a Potokiem Złotym i 3 października na obszarach wsi Ostrowy, gm. Miedźno, powstanie w ziemi tej, nie poparte przez lud, wygasło.

Ówczesna ziemia częstochowska (od r. 1928 stanowiąca 2 powiaty częstochowskie: miejski, czyli grodzki, i wiejski czyli ziemski) o glebie nagół ubogiej, w 70 proc. pokryta była lasami i ludności polskiej liczyła około 50 tysięcy, w tem uświadomionej narodowo nie więcej nad 10 proc. t. j. 5 tysięcy, i ta część zamieszkiwała prawie całkowicie po miastach, dworach i dworkach.

Ta to skromna liczba uświadomionych wydała w przybliżeniu około 200 bojowników, licząc w to i garstkę żydów, posiadających poczucie patrjotyczne polskie, oraz kilku polszczących się Niemców, mających przywiązanie do Polski***).

Była to liczba niewielka, lecz jeżeli się zważy. iż okres czasu od upadku powstania listopadowego t. j. r. 1831 do 1860 r. był jednem ciężkiem i nieprzerwanem pasmem klęsk****), to należy uznać, iż ten wysiłek jej nie był mały. Pochodził on z wielkiego patrjotyzmu, z tęsknoty za niepodległą i wolną Polską.

Jedni poświęcali siebie i nieraz swe rodziny, drudzy popierali powsianie pieniężne i w naturze. Majątki zaś ziemskie, naogół niebogate, od roku 1862 znajdowały się jeżeli nie w upadku, to przynajmniej w wielkim rozstroju z powodu tego, że lud wiejski w większości zaprzestał nietylko odrabiać pańszczyznę lub płacić czynsz, ale nawet chodzić do dworu na robotę za opłatą*****).

C d. n.

*) Obecnie miejscowość ta stanowi dzielnicę miasta Częstochowy. Wówczas „Ostatni Grosz“ należał do gm. Błeszno.

**) Parafja Prawosławna powtała w Częstochowie około r. 1870. Wtóropisy akt stanu cywilnego tej parafji znajują się w Wydziale Hipotecznym Częstochowy, począwszy od roku 1880.

***) Niemców ziemia częstochowska mogła liczyć w roku 1863 około 3 tysięcy. Zamieszkiwali oni we wsiach: Czarny Las, Huta Stara, Albertów, Lindów, Natolin, Rozalin, Chałków, Puszczew, Węglowice, Panki, Kuźnica Stara, a także częściowo w Kamienicy Polskiej i mieście Częstochowie. Żydów było wtedy około 7 tysięcy (7000). Liczby podane w przybliżeniu dla orjentacji, ziemia bowiem częstochowska nie stanowiła wtedy odrębnej jednostki administracyjnej i nie miała własnej statystyki.

****) Nowy bowiem rząd rosyjski po roku 1830 przez swą politykę celną doprowadził do ruiny przemysł częstochowski, zapoczątkowany w latach 1823—1830, następnie przez kontrybucje, konfiskaty, podatki, rekwizycje wojenne i znaczny pobór rekruta na wojny w latach 1846, 1853, 1854 ziemię częstochowską niemożliwe wyczerpał. Kilkuletnie nieurodzaje i częste epidemje cholery, duru (tyfusu) i ospy w latach 1831, 1839, 1846, 1847, 1848, 1849, 1852, 1855 i 1856 zdziesiątkowały ludność miejscową. Wreszcie częste pożary tutejszych miasteczek drewnianych, a nawet i Częstochowy, gdzie w 1862 r. 2|3 starego miasta zgorzało, wielce je zubożały.

*****) Na żądanie Wielopolskiego wydany został dekret carski, który od 1.X 1861 r. znosił w królestwie pańszczyznę, t. j. przymusową robociznę za użytkowanie ziemi dworskiej a wzamian wprowadzał na rzecz właściciela majątku opłatę czynszu, według określonych stawek i umożliwiał wykup użytkowanej ziemi. Dekret ten wywołał wielkie zamieszanie i zakłócenie istniejących dotąd stosunków między dworem a wsią.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 6 lutego. Doroty
Wschód słońca o g. 7.42 Zachód g. 15.46

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z wtorku na środę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Wiceprezes Kachelski odznaczony Krzyżem Niepodległości. Dochodzi nas wiadomość, że Pan Prezydent Rzplitej rozporządzeniem z dnia 29 grudnia ub. r. sekretarzowi Wydziału Powiatowego p. Zdzisławowi Kachelskiemu, piastującemu godność wiceprezesa Rady Powiatowej BBWR. na powiat częstochowski oraz wiceprezesurę zarządu powiatowego Federacji P. Z. O. O., nadał Krzyż Niepodległości za czynną i ofiarną pracę w organizacjach niepodległościowych przed wojną światową i za uczestnictwo w formacjach wojskowych polskich na Wschodzie.

Akt uznania zasług wiceprezesa Kachelskiego przez Pierwszego Obywatela Rzplitej witamy z serdeczną radością.

Odznaczenie. Zarządzeniem Pana Prezydenta Rzplitej z dnia 29 grudnia ub. r. częstochowianin p. Marjan Barylski emeryt wojskowy odznaczony Krzyżem Niepodległości za pracę niepodległościową w latach przed odzyskaniem wolności.

Wycofywanie i przetapianie starych pięciozłotówek. Mennica państwowa przystąpiła do przetapiania wycofywanego bilonu srebrnego na nowe monety.

Dawne pięciozłotówki dużego formatu przetapiane są na pięciozłotówki nowego typu i dwuzłotówki.

Poczta zakłada telefony bezpłatnie. Zgodnie z zapowiedzią naszą od 1 b. m. wznowione zostało bezpłatne zakładanie telefonów. Jednocześnie obniżone zostały o 40 proc. opłaty za przyłączenia abonentów zamiejskich.

Zmiany w postępowaniu egzekucyjnem. Obowiązujące od 1 b. m. rozporządzenie Rady Ministrów wprowadziło zmiany w dotychczasowych przepisach o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych.

Rozporządzenie postanawia, iż uposażenia służbowe i zaopatrzenia emerytalne, diety posłów i senatorów, renty wszelkiego rodzaju podlegają egzekucji w 1/5 części, jeżeli nie przewyższają 1,200 złotych miesięcznie, w takim bowiem wypadku podlega ponadto egzekucji połowa całej nadwyżki.

Suma zarobku w wysokości 100 zł. miesięcznie jest zawsze wolna od egzekucji. Rozporządzenie skraca o 5 dni termin przystępowania do egzekucji po doręczeniu upomnienia.

Dotychczas egzekucja następowała w 14 dni, obecnie zaś postępować będzie w 9 dni po doręczeniu upomnienia.

Nowe władze Związku Lekarzy. Onegdaj odbyły się wybory nowych władz w miejscowym Związku Lekarzy. Prezesem oddziału wybrany został płk. dr Mikulski, wiceprezesami dr. E Petrykat i dr. H. Gajzler, sekretarzem dr. St. Szwedowski, skarbnikiem dr. L. Kędzierski.

Zmiany w magistracie. Kierownik miejskiego wydziału oświaty i kultury, p. Jan Lengas, mianowany został inspektorem organizacyjnym Funduszu Pracy w Warszawie.

Na miejsce p. Lengasa kierownikiem wydziału oświaty i kultury mianowany został inż. Roman Wróbel.

Młodzież szkolna a uchwalenie nowej Konstytucji. W związku z uroczystym obchodem z okazji uchwalenia nowej Konstytucji, w którym wzięła udział nader licznie młodzież szkolna, zaobserwowaliśmy bardzo sympatyczny i świadczący o świetnym nastroju młodzieży objaw. Oto uczniowie gimnazjum państwowego im. Rom. Traugutta oraz gimnazjum Tow. Szkoły Społecznej, zupełnie samorzutnie uformowali wspólny pochód w ten sposób, iż na czele szły połączone orkiestry, potem w jednej linji poczty sztandarowe, wreszcie w ósemkach pozostała młodzież. Ten dość na terenie naszego miasta niezwykły a tak wymowny objaw zespolenia się i bratania młodzieży dawał bardzo wiele do myślenia licznie zebranym widzom, którzy zjawisko to żywo i sympatycznie komentowali, widząc w niem dowód, że w młodzieży dojrzewa przeświadczenie, iż nie jest ona młodzieżą, należącą jedy nie do tego czy owego zakładu naukowego lecz przedewszystkiem jedną, ożywioną obywatelskiem i państwowem poczuciem solidarności, zbiorowością.

Z Gimnazjum Tow. Szkoły Społecznej. Dnia 1 b. m. jako w dzień imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odbyła się w Gimn. Tow. Szkoły Społ. uroczysta akademja, na którą—po zagajeniu przez jednego z profesorów—złożyły się: przemówienie ucznia klasy VII, Szmejkala, deklamacja starszych i młodszych uczniów: Żaby, Wilka i Krzemińskiego, śpiew chóralny oraz produkcje orkiestry.

Na zakończenie po odegraniu hymnu państwowego wzniesiono okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Jej Prezydenta. prof. Ignacego Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Z Miejsk. Uniw. Powszechnego. Dziś, w poniedziałek, 5-go b. m., o godz. 18-tej, w sali Rady Miejskiej, ulica Dąbrowskiego 14, p. prof Kubecki wygłosi referat n. t. „Literatura współczesnej Polski".

Wstęp bezpłatny.

Zmazanie winy. Opracowany przed kilku laty przez Ministerstwo Sprawiedliwości projekt ustawy o zmazaniu winy, będzie przedmiotem rozważań w Ministerstwie Sprawiedliwości, a następnie na Radzie Ministrów.

Według tego projektu zmazanie kary małoby odbywać się w ten sposób, że wszelkie zapiski i akta w danej sprawie uległyby zniszczeniu nawet pod względem archiwalnym.

Statystyka chorób zakaźnych i zgonów. Miejski Urząd Zdrowia zanotował w ub. tygodniu 16 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem: na dur brzuszny — 5, płonicę (szkarlatynę) — 2, błonicę (dyfteryt) — 1, odrę — 7 i różę — 1.

W tymże tygodniu zmarło w naszem mieście 15 chrześcijan.

Z teatru kameralnego. W poniedziałek teatr nieczynny z powodu wyjazdu zespołu do Radomska, gdzie w sali teatru „Kinema" — teatr nasz wystawi popołudniu „Fircyka w zalotach", wieczorem zaś świetną komedję „Mecenas Bolbec i jego mąż".

Podoficerowie bawią się. W dn. 10 lutego b. r., w sali Rady Miejskiej, miejscowy Związek Podoficerów Rezerwy urządza wielką zabawę taneczną, na pożegnanie karnawału.

O ciekawie zapowiadającej się, tej zabawie i szeregu miłych niespodzianek napiszemy później, gdyż do tej pory nie mogliśmy uchylić rąbka tajemnicy zazdrośnie przez organizatorów strzeżonej.

Uruchomienie huty „Blachownia". W dniu dzisiejszym uruchomiona została nieczynna od szeregu miesięcy huta „Blachownia" pod Częstochową w związku z otrzymanem większem zamówieniem Wszyscy poprzednio zatrudnieni robotnicy w liczbie stu kilkudziesięciu zostali przyjęci do pracy.

Ulgi kolejowe dla rodzin wojskowych. Ogłoszone zostało rozporządzenie o ulgach dla wojskowych i ich rodzin przy przejazdach kolejami państwowemi. Z ulg tych mogą korzystać oficerowie i podoficerowie w służbie czynnej, a także powołani z rezerwy do czynnej służby, celem przemianowania na zawodowych. Oficerom chorążym i podchorążym przysługuje prawo przejazdu w klasie 1, 2 lub 3 innym żołnierzom w klasie 3. Ulga jest stosowana przez kasę kolejową przy sprzedaży biletów.

Rekursy w sprawach obowiązku ubezpieczenia i wymiaru składek. W myśl nowej ustawy ubezpieczeniowej orzekają o obowiązku ubezpieczenia, wymiarze składek i zaliczaniu zakładów pracy do kategoryj niebezpieczeństwa — Ubezpieczalnie Społeczne Spory w tym zakresie rozstrzygać mają w myśl ustawy specjalne organa, których ustrój określi osobna nstawa. Do czasu powołania tych organów rozstrzygać będą spory te instancje, które były do tego kometentne przed wejściem w życie obowiązującej ustawy scaleniowej.

Zmiany w uposażeniu pracowników monopoli państwowych. Z dniem 1 bm. weszły w życie pewne zmiany w rozporządzeniu ministra skarbu o uposażeniu emerytalnem pracowników monopoli państwowych.

Skala uposażeń podzielona została na 14 grup, od 1000 do 100 zł.

Niektórzy funkcjonarjusze na kierowniczych stanowiskach otrzymywać będą po 300 zł. miesięcznie, kierownicy biur i eksperci 50—150, kierownicy monopolowych zakładów produkcji 50—300.

„Małe zlecenia" na pocztach. Z gniem 1 lutego b. r. weszło w życie rozporządzenie Ministerstwa Poczt i Telegrafów, odnośne wprowadzenia nowego działu służby pocztowej t. zw. „małp ziecesia". Dział ten obejmuje inkasowanie przez urzędy pocztowe należności ratalnych firm handlowych i towarzyst asekuracyjnych do wysokości 50 zł.

Opłata za inkaso rat do 30 zł. wynosi 30 gr., a za inkaso rar do 50 zł. 40 gr. Opłatami temi objęta już jest przesyłka wezwania do dłużnika, oraz doręczenie przekazu pieniężnego firmie, dającej zlecenie.

Bankruci nie mogą dostać obywatelstwa polskiego. Starostwa otrzymały polecenie sprawdzania kwalifikacyj osób, ubiegających się o obywatelstwo polskie na podstawie 10-letniego zamieszkania w kraju. Szczególną uwagę należy zwracać — mówi instrukcja — aby petenci nie znajdowali się na listach bankrutów. W tym celu wymagane będą zaświadczenia wydziałów handlowych właściwych sądów okręg.

Z reduty Straży Ogniowej.

Tradycyjna i rok rocznie stanowiąca clou balów karnawałowych reduta Straży Ogniowej zgromadziła, podobnie jak i w latach ubiegłych, mimo kryzysu licz ne i doborowe towarzystwo — około 400 osób.

Trzeba przyznać, że organizatorzy re duty z prezesem J. Konem, komendantem Serednickim, nacz. Wojciechowskim i wszystkimi oficerami Straży na czele dzielnie się spisali.

Obszerną salę pierwszego piętra utalentowany artysta p. Czesław Piwowarczyk, student architekt, zażywający już sławy doskonałego dekoratora, zamienił w czarującą motywami Wschodu bawialnię. Bogactwo barw ładnie i celowo użytych dało piękny, malowniczy obraz całości, zatrzymującej na sobie wzrok każdego widza.

Przy dźwiękach trzech doborowych orkiestr (na dole w restauracji grał — pił i tańczył także! p. Golszajder ze swą orkiestrą) tańczono i bawiono się do białego rana.

Redutę uświetnił swą obecnością p. wojewoda kielecki Jerzy Paciorkowski.

Tegoroczne kostjumy nagoół dość liczne, aczkolwiek (zapewne wskutek kryzysu) nieco skromniejsze, musiały ustąpić bardzo ładnym i efektownym sukniem.

Pierwszą nagrodę za kostjum bretonki otrzymała p. Lemaire. Na wyróżnienie ponadto zasługują pp. Winiarska (hiszpanka). Montażanka (kostjum ozdobiony partyturą muzyczną) oraz p. Górzyńska (chochl k).

Z pośród toalet wymienimy suknie pań: Oszeldowej, Solawowej, Bogobowiczowej, Skrzypczakówny.

Piękny serwis stołowy platerowany wygrał za 5 groszy dyr. Morat.

Przy bufecie (szczególnie „alkoholicznym") pod zadem 4 b-ci Bulskich, a raczej 4 jeźdców Apokalipsy) cieszył się niesłabnącem powodzeniem, mimo słabnącej z każdą chwilą przytomności biesiadników.

Swit zastał wszystkich obecnych w pełni zabawy.

O godz. 9 reduta poddała się, kiedy reszta chwiejącej się załogi opuściła posterunek przy bufecie.

Ofiary ślizgawicy. Lekceważenie obowiązków przez p.p. dozorców domów spowodowało wczoraj smutne następstwa. Wskutek obfitych opadów śnieżnych i silnego wiatru utworzyła się na chodnikach, nie wysypanych piaskiem lub żwirem, ślizgawica, stając się istną pułapką na nogi i ręce przechodniów. Zanotowano wczoraj kilka nieszczęśliwych wypadków, w tem 2 ciężkie. Władze pouczą niewątpliwie p.p. dozorców o ich obowiązkach, by zapobiec w przyszłości powtarzania się tego rodzaju wypadków.

70-letnia staruszka ofiarą pożaru. Onegdaj wcześnie rano w domu przy ul. Targowej 22, w jednopokojowem mieszkaniu zajmowanem przez 70-letnią staruszkę, Binę Szajkowicz wybuchł pożar, który rozszerzając się z gwałtowną szybkością, objął wkrótce wszystkie sprzęty w mieszkaniu. Wezwana straż ogniowa przybyła na miejsce pożaru i rozpoczęła akcję ratunkową. Ponieważ z mieszkania wydobywały się kłęby gryzącego dymu, strażacy musieli włożyć maski gazowe, by dostać się do wewnątrz mieszkania, gdzie jak przypuszczano znajduje się staruszka. Kiedy do pokoju weszli strażacy zastali leżące na łóżku zwłoki staruszki i płonącą dookoła podłogą.

Zastosowano natychmiast sztuczne oddychanie, nie udało się jednak przywrócić życia Szajkowiczowej, która zmarła wskutek zatrucia dymem.

Po przeprowadzeniu dochodzenia okazało się, że pożar powstał wskutek nadmiernego rozgrzania pieca.

Wskutek pożaru, który szybko został zlikwidowany, wyrąbana została podłoga. Straty narazie nieustalone — w każdym razie niewielkie.

Z TEATRU.

„ASZANTKA"

Komedja w 3 aktach Włodzimierza Perzyńskiego. Inscenizacja i reżyserja Iwo Gall.

Przedziwne koleje — aczkolwiek prawdziwe—przedstawicieli dwóch światów, krańcowo różniących się, wziął za temat swej sztuki Perzyński, stawiając bohaterkę i bohatera komedji na wspólnej platformie życiowej.

Dziewczyna, pochodząca z nizin społecznych, „stróżowska córka", symbol niedostatku klasy i mężczyzna ze świata, który popularnie zwykliśmy nazywać sferą lepszą — oto centralna postać, w około której zręcznie osnuta nić akcji, w doskonałym, silnym, chwilami tragicznym wyrazie jest przekrojem wspólnego życia, wspólnego drsmatu

Ona, biedna, strwożona, zalękniona, okrutnie przez los skrzywdzona i pełna pożądań podświadomych o lepszej doli dziewczyna, a on — młody mężczyzna, towarzystwem zamożny.

Przypadek, który sprowadza „Aszantkę" do kawalerskiej garsoniery Łońskiego, jest jednocześnie punktem zwrotnym w życiu obojga młodych ludzi. Zakochany w dziewczęciu Łoński rzuca Warszawę, zrywa stosunki z rodziną, pozbywa się majątku i uwożąc skarb swój z Warszawy, by uniknąć złośliwych języków ludzkich, zamieszkuje we Florencji. Roześmiane południowem słońcem miasto, jest pierwszą skazą na kryształowej sielance obojga.

W chwili, kiedy zdawałoby się, że młody dziedzic jest posiadaczem prawdziwego szczęścia, na horyzoncie jego pożycia z ukochaną pojawiają się groźne chmury, a rozwijające się szybko wypadki, rzucają na duszę cień smutku, by następnie szarpać młode serce bólem strasznej prawdy.

Poprzez zmienne koleje losu Łoński dochodzi do kresu i straciwszy „Aszantkę", pieniądze—lecz nie mogąc pogodzić się z bolesną stratą kogoś, kto był dla niego wszystkiem — wraca do Warszawy. I w tej samej Warszawie, w której przed laty kilku zaledwie wzleciały skowronki szczęścia i uniesienia, w tej samej Warszawie dokonał się tragiczny finał.

Widocznie szczęście może być niekiedy początkiem nieszczęścia i tragedji. Samobójczy strzał w skroń — oto ostatnie słowo, oto przypieczętowanie swej niemożliwej do przeżycia tragedji. Wyczerpawszy wszystkie środki i możliwości, opuszczony i zapomniany, spoliczkowany bezlitośnie i ograbiony przez los, stargany i zniszczony odchodzi Łoński od życia.

Temat sztuki nie zdaje się być porywający, a jednak Perzyński dając komedji niecodzienną budowę, stworzył i rozruszał w sztuce zagadnienie potężne i potraktował ją w sposób oryginalny i ciekawy.

Swiat nędzy bezwzględnej czy niedostatku z jednej strony, a z drugiej dostatek, choć właściwie pozorny — to punkt w sztuce wyjściowy, a wszystko inne to owoc komedjopisarskiego talentu Perzyńskiego, lancetem chirurga, bez litosnem cięciem, dokonanem z maestrją wyszukanego i głęboko w życie wpatrzonego, wnikliwego obserwatora, daje pełny obraz życia, takim jakim on jest w rzeczywistości. Komedja napisana żywo i barwnie stanowi typowy przykład sztuki, że tak powiem fotogenicznej, z całą siłą przemawiającej do widza swą grozą, prozą i prawdą.

Te trzy elementy składowe atmosfery, to zarazem motywy psychiki bohaterów sztuki, wprowadzonych do akcji umiejętnie i celowo. Mało który z polskich komedjopisarzy odznacza się taką oszczędnością sytuacyj, jak Perzyński, który doprowadziwszy swą sztukę pisania do tych wyżyn, ani na chwilę nie pozbawił przez to utworu zdecydowanego wyrazu, czy charakteru i wymowy. I w tem właśnie tkwi jeden z najwiękych walorów Perzyńskiego jako komedjopisarza.

Na naszej scenie „Aszantka", inscenizowana przez dyr. Galla, może nieco odmiennie niż w teatrze stołecznym, po traktowana została równie ciekawie.

Postać „Aszantki" odtwarza z doskonałem zrozumieniem psychiki i nastrojów p. Ina Benita. Od zalęknionej „stróżowskiej córki" poprzez znudzoną małomieszczańską kochankę aż do kokoty — ani na chwilę p. Benita nie wykracza po za linję, jaką określił autor postać „Aszantki" w sztuce. Rozległa jest skala nastrojów młodej dziewczyny i na przestrzeni tej od sielskich uniesień aż do wyuzdanego proceduru p. Benita stworzyła typ żywy, z życia na scenę wprowadzony. „Aszantka" zagrana jest bardzo dobrze, bez przystanków, niedocią gnięć i niejednokrotnie nieuniknionych niespodzianek.

Sekundował z kulturą sceniczną i talentem niezaprzeczonym p. Wojtecki w roli młodego obywatela ziemskiego, Edmunda Łońskiego. A że i jego interpretacja ciekawa i interesująca stała na wyżynach artyzmu odtwórczego, nie trzeba chyba dodawać. Rola zagrana żywo, równo akcentowana z inteligencją, dobrze odczuta i dobrze sprezentowana, jeszcze raz stwierdza szerokie możliwości artystyczne p. Wojteckiego.

Ciekawą fizycznie i psychicznie postać przyjaciela Łońskiego—barona Kręckiego, powierzył reżyser sztuki, dyr. Gall, nigdy niezawodnemu talentowi p. Malinowskiego i istotnie trudniej o bardziej trafny wybór. Odtworzył postać interesująco i z prawdziwem uczuciem aktorskiem, bez przesadnych zagrań, dłużyzn i niedociągnięć.

Nieco może groteskowo wypadła rola malarza Romockiego, nawet nie z winy p. Kostrzyńskiego.

P. Dębicz w roli Bratkowskiego, wuja Łońskiego, błysnął w krótkim epizodzie szczerym swoim talentem.

A już p. Gallowa, jako gosposia w epizodycznym występie w III-cim akcie stworzyła kreację pełną wymowy i dobrze podpatrzonej prawdy.

W pozostałych rolach panie: Willand (Lubartowska), Kopczyńska (Viola), oraz panowie: Brem (dyrektor), Piotrowski (Lutoborski), Orchoń (kelner) bez zarzutu. Sztuka zagrana gładko i w należytem tempie.

Można się nie zgodzić na wiele rzeczy, co do jednego zdaje mi się wszyscy będziemy zgodni, że kwestja tak zw. „czwartej ściany" w naszym teatrze nie da się rozwiązać. Typowym przykładem jest scena z otwieraniem okien za pomocą ruchów, znaczących czynność. Przyzna każdy, że akurat ta ściana wywołuje nieporozumienie. Takie rozwiązanie w naszych warunkach jest niemożliwe, naszem zdaniem przedewszystkiem — tak mi się wydaje — z uwagi na niewielką scenę i widownię oraz dlatego, że oko aktory prawie że znajduje się na wysokości oka widza.

Reżyserja staranna, pełna kultury dyr. Galla. Jego dekoracje oryginalne i estetyczne, może nieco zbyt symolicznie po traktowane, w I akcie wydają się nieskończone. C. O.

Komunalna Kasa Oszczędności
w nowej siedzibie.

Wczoraj odbyła się piękna uroczystość poświęcenia nowego lokalu Komunalnej Kasy Oszczędności, mieszczącej się teraz w gmachu po Banku Ziemiańskim !

Aktu poświęcenia dokonał J. E. ks. biskup Kubina w obecności specjalnie przybyłego z Kielc p wojewody Paciorkowskiego.

Z Warszawy przybył dyrektor Związku Miejskich i Powiatowych Kas Komunalnych p. Józef Rożkowski. Miejscowe władze reprezentowali starosta Eustachiewicz, komisarz miasta Mackiewicz, dyrektor Ubezpieczalni Społecznej Matula, wicekomisarz miasta Madeyski, naczelnik sądu grodzkiego sędzia Trzciński, powiatowy komendant policji kom. Grabowski, sędzia Mirman, pprokuratorowie Chawłowtki i Jarzębiński, członkowie Rady Przybocznej dyr. Zbierski, dyr. Płodowski, Widerz, Jarzębiński, Żerykier i inni, prezydjum BBWR poseł dr. Biluchowski, Straż Ogniowa prezes J. Kon i kom. Serednicki, sfery gospodarczobankowe dyr. Banku Handlowego Nowiński, gminę żydowską J. Weksler, ziemiaństwo prezes S. Olszyński z Libidzy, wojskowość płk. dypl. Myszkowski i mjr. Ostryhański, Stowarzyszenie Pracy Społeczno-Wychowawczej im. Marszałka Piłsudskiego prezes dr. Alfred Franke. Ponadto zanotować należy obecność licznych przedstawicieli palestry, świata lekarskiego, kupiectwa itd.

Zagajenie uroczystości stanowił śpiew kantaty przystosowanej do chwili i charakteru aktu.

Przemówienie wstępne wygłosił prze wodniczący Rady K.K.O p. Roman Waroński, który podkreślił, że nowa siedziba K.K.O. niewątpliwie przyczyni się do rozwoju tej instytucji, która w budowę gmachu pomyślności i wielkości Polski wmurowywać będzie coraz to nowe cegiełki.

Drugie zkolei przemówienie wygłosił J. E. ks. biskup Kubina. który w głęboko pomyślanem przemówieniu podkreślił rolę pieniądza, stanowiącego krew w obiegu życia gospodarczego.

Dyr. KKO. Kobyłecki w przemówieniu swojem omówił historyczny rozwój K. K. O , istniejącej na naszym terenie od lat siedmiu.

K. K. O. weszła na drogę szybkiego rozwoju i już dziś może się poszczycić doniosłemi rezultatami, wyrażającemi się bhoćby w 3-miljonowych wkładach oszczędnościowych. Jeśli teraz zważyć, że Częstochowa dla prac związania z ideą oszczędzania była terenem nowym, dziewiczym, łatwo sobie wyobrazić olbrzymi nakład pracy i środków jakich użyć trzeba było, zanim do cyfry tej K. K. O doszła. 7 tysięcy oszczędzających to najwymowniejszy dowód imponującego rozwoju KKO.

Oddając hołd szlachetnej sprawiedliwości państwu, które ugruntowało czynnik zaufania, dyr. Kobyłecki nawiązał do konieczności przeciwstawienia się licznym zjadaczom chleba.

Uroczystości dopełnił śpiew „Pochodni", która wykonała majestatycznie brzmiące „Gaude Mater Polonia" i „Otwarte błękitne wrota" Poradowskiego.

Na propozycję dyr. Kobyłeckiego, ujętą w formę wytwornej prośby, szereg osób z pośród uczestników uroczystości zapisało się w poczet klijentów KKO., wpłacając różne sumy, poczynając od symbolicznej złotówki. Pierwsi zapisali się J. E. ks. biskup Kubina, wojewoda Paciorkowski, starosta Eustachiewicz, kom. Mackiewicz itd.

Po zakończeniu oficjalnej części uroczystości KKO. gościnnie podjęła zaproszonych gości śniadaniem.

Herbatka-Bridge w Kasynie Oficerskiem. Dnia 6 lutego o godzinie 20 Komitet Powiatowy L. O. P. P. łącznie z Kołem Pań Budowy Szkoły Obrony Przeciwgazowej urządza Zebranie Towarzyskie „Herbatkę-Bridge" w salonach Kasyna Oficerskiego 27 p. p. Aleja Wolności 44, wejście od ulicy Biegańskiego.

Doniosły cel, piękna sala, doborowy zespół orkiestry jazzbandowej, obfity bufet we własnym zakresie niewątpliwie zgromadzi elitę towarzystwa częstochowskiego.

Zaproszenia można otrzymać u Pań Gospodyń. Informacji udziela biuro Komitetu Powiatowego L.O.P. P. Al. Wolności 14, tel. 1148.

Z RADOMSKA.

— Dzień Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. W dniu 1 b. m. z okazji Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. dr. I. Mościckiego, o godz. 10 r. w kościele parafjalnym zostało odprawione uroczyste nabożeństwo przez ks. kan. Jankowskiego.

W nabożeństwie wzięli liczny udział reprezentanci władz państwowych, miasta, instytucyj państwowych i samorządowych, sądownictwa, przedstawiciele związków, stowarzyszeń i cechów oraz delegacje szkół ze sztandarami tudzież miejscowego społeczeństwa.

Wszystkie domy były udekorowane flagami o barwach narodowycg.

— Podziękowanie. Związek Młodzieży Ludowej w Widawce, składa tą drogą J. W. Państwu Kozłowskim i p. Zofji Marczewskiej — przyjaciołom Koła, za stałą pomoc, serdeczne podziękowanie.

Zw. Mł. Lud. w Widawce.

— „Pożegnanie karnawału". Zarządy Stow. Rodzina Policyjna i Policyjny Klub Sportowy, urządzają w dniu 10 b. m. w sali Rady Miejskiej wielki bal p. n. „Pożegnanie karnawału".

— Z życia Związku Młodzieży Ludowej. Dnia 28 stycznia r. b. odbyło się w Łasku zebranie prezesów i sekretarzy Kół Związku Młodzieży Ludowej powiatu łaskiego. Po zagajeniu przez prezesa zarządu powiatowego p. Kazimierza Uniejewskiego, zabrał głos sekretarz generalny Związku p Władysław Lewandowicz, omawiając metody pracy w Kołach. Temat ten szerzej został rozwinięty przez instruktora oświaty pozaszkolnej p. Lemanowskiego, stwarzając zarazem podkład do późniejszej dyskusji.

Sędzia Piotrowski wygłosił referat o oświacie na wsi, przyjęty gorąco przez audytorjum. Sprawy przysposobienia rolniczego zreferował inż. Tadeusz Kawczak, poczem nastąpiły sprawozdania poszczególnych Kół z ich dotychczasowej działalności i dyskusja nad całokształtem poruszanych zagadnień.

Zjazd zakończono uchwaleniem rezolucji następującej treści: „Zebrani na zjeździe prezesów i sekretarzy Kół Związku Młodzieży Ludowej powiatu Łaskiego z radością witają nowy okres w dziejach Polski Odrodzonej, zapoczątkowany uchwaleniem przez Sejm Konstytucji, opartej na własnych narodowych doświadczeniach, która zapewnia rozwój potęgi Państwa i Jego krzepnięcie w siły i przyrzekają do tej pracy wszelkich usiłowań dołożyć."

Czy państwo lubią dobrą wodę kolońską? Dawniej sprowadzaliśmy wody kolońskie i kwiatowe z zagranicy, przedewszystkiem dlatego, że ich w kraju nie produkowpno, a jeśli były to średnlej jakości. Obecnie i w tej gałęzi doszliśmy do takiej perfekcji, że wyroby firmy „Antiba", cieszą się najpochlebniejszą opinją znawców. Wody kolońskie „Antiba", wypuszczane są na rynek nie natychmiast po wyprodukowaniu, jak się to zazwyczaj praktykuje, lecz dopiero po dłuższym czasie, wówczas, gdy nastąpiło dokładne przetrawienie składników wody kolońskiej i z tego też powodu wyróżniają się miłym i trwałym zapachem. Obok wód tańszych, o wielkiej różnorodności zapachów i różnej mocy, istnieją też gatunki droższe, wytrawne, o subtelnym zapachu, produkowane na najszlachetniejszych olejkach naturalnych, dzięki czemu usprawiedliwiają całkowicie wyższą cenę. Ponieważ wody kolońskie są artykułem powszechnie używanym, a są jeszcze konsumenci, którzy używają zagranicznych, nie mając zaufania do krajowych, zwracamy więc uwagę w pełnem przeświadczeniu, iż jakość wód kolońskich „Antiba" zdoła zadowolić najwybredniejszy nawet gust.

Zbawienna stawka.

Na odbytym niedawno rajdzie samochodowym w Nicei jedną z pierwszych nagród przyznano p. F. R.. warszawiakowi. Prasa miejscowa podaje z tego powodu ciekawe szczegóły z jego życia.

Mając lat 20 pan F. R. był namiętnym hazardzistą Znały go wszystkie jawne i tajne domy gry w Europie. Zrozpaczony rujnującą namiętnością syna ojciec spowodował przerwę w jego studjach uniwersyteckich. P. F. R. wstąpił do wojska. Formalnie opętany duchem hazardu, począł szerzyć tę zarazę w swojej kompanji. Gra w karty była niemożliwa, więc rozgorączkowany. z zapiekłemi ustami i rozlatanemi oczami, gra na wszystko: na „parę-nie-parę" numerów spotykanych aut i tramwajów, na celność strzałów swoich kolegów-szeregowych itp. Władze wojskowe lokują go w lecznicy psychjatrycznej i tutaj wszystko znów staje się polem do hazardu. Ruletką i kartami staje się furjat, epileptyk — gra na ich ataki — bilard i muchy.

Po zwolnieniu ze szpitala ma miejsce dramatyczna rozmowa pomiędzy ojcem i synem, w rezultacie której stanął układ: syn zagra jeszcze jeden, już nieodwołalnie ostatni raz pod warunkiem jednak, że wszelki hazard będzie wykluczony, pozostanie natomiast emocja gry. Ta „Ostatnia gra", odbyła się i polegała na tem, że p. F. R. kupił 7 ćwiartek losów Polskiej Loterji Państwowej. Ponieważ loterja ta przewiduje olbrzymią ilość wygranych, więc na jedną z ćwiartek p. F. R. padła większa wygrana, na 3 mniejsze. Młody p. R. kupił auto — i odtąd na wszystkich zawodach samochodowych figuruje jego nazwisko. Zyłka hazardu, potrzeba ostrych emocji w tem znajduje ujście.

Do akt Nr. Km. 1810/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru I-go zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 67 m. 4, na zasadzie art. 602 K.P.C. ogłasza, że w dniu 20 lutego 1934 r. od godz. 10 w Częstochowie przy ul. Wilsona Nr. 14, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: trzystu tuzinów grzebieni gotowych w pochewkach, stu tuzinów grzebieni gotowych w pudełkach, oszacowanych na łączną sumę 540 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 30 stycznia 1934 roku.
KOMORNIK I REWIRU.

Zasiłek chorobowy
w ciągu 3-ch miesięcy płaci pracownikowi umysłowemu firma.

Wprowadzone na podstawie nowej ustawy scaleniowej zmiany w ubezpieczeniach społecznych wywołały duże zainteresowanie w szerokich kołach ubezpieczonych.

Przepisy dotyczące świadczeń chorobowych i zasiłków na wypadek niezdolności do pracy wskutek choroby są bardzo skomplikowane i mgliste.

Jak się okazuje, w dziedzinie zasiłków chorobowych nowa ustawa wprowadza zasadnicze zmiany. Zasiłki chorobowe zredukowane zostały dla robotników fizycznych z 60 do 50 proc. płac tygodniowych. Robotnicy otrzymują zasiłki, począwszy od 4 dnia choroby i niezdolności do pracy urzędowo stwierdzonej przez lekarza przez 26 tygodni. I tutaj ustawa stawia warunek, że zasiłek wypłacony będzie tylko wtedy, jeśli robotnik przepracował bezpośrednio przed chorobą conajmniej 4 tygodnie bez przerwy, względnie 26 tygodni w roku. Jeśli robotnik nie rozpoczął leczenia przed utraceniem prsey, wówczas otrzymuje tylko pomoc lekarską bez zasiłku chorobowego. Pomoc lekarską bez zasiłku otrzymuje jednak również pod warunkiem, że przepracował 10 tygodni bez przerwy, albo 30 tygodni w ciągu roku. Okres zasiłkowy liczy się od dnia otrzymania zasiłku.

Jak wspomnieliśmy, zasiłek chorobowy wynosi tygodniowo 50 proc. przeciętnego tygodniowego zarobku z okresu zatrudnienia w ciągu ostatnich 13 tygodni przed zachorowaniem.

W wyjątkowych wypadkach zasiłek udzielany jest już od pierwszego dnia niezdolności do pracy. Ma to miejsce wtedy, gdy robotnik padł ofiarą wypadku podczas pracy, lub gdy zapadł na chorobę ostrą. W tych wypadkach nie wymagany jest żaden okres wyczekiwania.

Ustawa wprowadza przewrót w dziedzinie zasiłków chorobowych dla pracowników umysłowych, którzy pozbawieni zostali prawa do zasiłku chorobowego w okresie czasu, w którym w myśl ustawy o najmie pracy przysługuje im prawo do całkowitego wynagrodzenia od pracodawców. W praktyce, wygląda to w ten sposób, że pracownikom umysłowym, nawet zwolnionym oficjalnie przez lekarza, ubezpieczalnia nie wypłaca.

Zasiłek chorobowy w okresie 3 miesięcy choroby płacić musi pracodawca. Po upływie tego czasu dopiero zasiłek wypłaca ubezpieczalnia i to w wysokości 50 proc. tygodniowych zarobków. Jeżeli pracownik umysłowy nie posiada stałej pensji, wówczas zarobek jego jako podstawa do obliczenia zasiłku, określany jest na podstawie przeciętnej zarobków za ostatnie 13 tygodni. Zarobek dzienny pracownika umysłowego obliczany jest w ten sposób, że miesięczny dochód dzieli się przez 25.

Zasiłek połogowy wynosi 50 proc. zarobków robotnicy i wypłacany jest przez 8 tygodni pod tym warunkiem, że robotnica przepracowała w ciągu roku conajmniej 4 miesiące. Za czas pobytu w klinice potrąca się robotnicy połowę zasiłku, ale tylko wtedy, gdy ma na utrzymaniu rodzinę. Gdy rodzinę utrzymuje mąż, ubezpieczona ma prawo do jednej piątej zasiłku, czyli do 10 proc. swych poborów.

NADESŁANE.

W sprawie węgla z bieda-szybów.
Ludzie palą pieniędzmi...

Kryzys i szalejące bezrobocie zmusiły wielu ludzi pozbawionych pracy do szukania źródeł dochodu nowego, zapewniającego chociażby minimów środków do życia.

Jednym ze sposobów zapewnienia sobie utrzymania stała się w ciągu ostatniego roku eksploatacja węgla z t. zw, bieda - szybów. coraz liczniej powstających na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Z tych to właśnie bieda-szybów, codziennie do wszystkich miast, miasteczek i wsi, ciągną karawany wozów naładowane węglem, w grupach po 150—200, a niekiedy po 500 furmanek.

W zasadzie rzecz to pożądana i objaw dodatni, świadczący o zupełnie zdrowych usiłowaniach pokonania, a przynajmniej wydatnego złagodzenia skutków bezrobocia tylko własnemi siłami, gdyby handlem węgla tego zajmowali się istotnie bezrobotni, potrzebujący pomocy. Kiedy jednak przyjrzymy się uważnie całej sprawie i uwzględnimy cały materjał, zgromadzony w związku z tem, okazuje się, że wśród niezmiernie licznej rzeszy handlujących, bezrobotni stanowią tak śmiesznie mały odsetek zainteresowanych, że poprostu brać ich pod uwagę nie można.

I dlatego przypisanie całej akcji dowozu bezrobotnym, szukającym zarobku, jest nieprawdą, albowiem—stwierdzono to zresztą faktami—trudnią się tem ludzie wcale zamożni, zorganizowani w swego rodzaju przedsiębiorstwa dowozowe, świetnie jak na dzisiejsze czasy prosperujące. I niema w tem nic złego, gdyby handel nie odbywał się z cudzą krzywdą i to krzywdą olbrzymią, podrywającą istotnie i odbierającą pracę dziesiątkom innych, stałych mieszkańców miasta, którzy na rzecz społeczności ogólnej ponoszą jednak ofiary. Że tak jest i jak jest, postaramy się krótko stan ten opisać, nie dlatego, by odebrać czy ograniczyć tym ludziom prawo handlu bieda-szybowym węglem, lecz by uregulować tę kwestję na podstawach czysto elementarnej uczciwości i słuszności.

Codziennie — jak to już zaznaczyliśmy—przybywa do Częstochowy kilkaset wozów z węglem, pochodzącym z biedaszybów. W ciągu jednego miesiąca przywozi się do Częstochowy—opieramy się na ścisłych danych cyfrowych — około 90.000 korcy węgla z pominięciem kolei, przyczem trzeba zauważyć, że kolej ponosi straty 90.000 złotych, nie otrzymuje bowiem opłaty 1 złotego od korca, jaką obciążeni są wszyscy właściciele składów węgla w Częstochowie. W ten sposób na samym tylko przewozie strata kolei, przy całkowitem niemal nasyceniu rynku, wynosi wcale poważną sumę miesięcznie, która omija Skarb Państwa.

Przyjeżdżający z innych miejscowości z węglem nie posiadają ani patentów handlowych, nie ponoszą żadnych ciężarów w związku z świadczeniami socjalnemi, ani tem mniej nie płacą żadnych dosłownie opłat i mają w ten sposób idealne warunki do konkurencji z składami węgla, sprzedając węgiel (coprawda gorszy) po cenie niższej, nie dają żadnego dochodu Państwu, podcinając egzystencję miejscowych sprzedawców węgla, którzy jednak mimo wszystko płacą podatki, wykazują się posiadaniem patentów handlowych i stanowią wcale poważną liczbę płatników. Pozatem Skarb Państwa traci cały podatek przemysłowy, dochodowy od wydobytego z bieda-szybów węgla, w wysokości około 1 miljona zł. rocznie, a ile oprócz tego mamy wypadków śmiertelnych przy wydobywaniu węgla z bieda-szybów. Nie do pominięcia jest i ta okoliczność, że samorząd powiatowy wskutek zniszczenia dróg ponosi także znaczne straty.

Jakie są skutki tego rodzaju stanu rzeczy, wystarczy porównać ilość składów węgla z przed roku i obecnie, ilość wykupionych patentów w roku 1933 i teraz, a będziemy mieli zastraszającą ilustrację: zlikwidowano niemal połowę dotychczasowej ilości składów z węglem. Powstaje teraz pytanie dlaczego tak się stało? Odpowiedź jest prosta i jedyna: dlatego że miasto zaopatrywane jest w węgiel przez dostawców, którzy rozwożąc węgiel po mieście i ważąc go na swoich nie zawsze kontrolowanych wagach i nie płacąc żadnych podatków, ani też opłat—mogą skutecznie konkurować z miejscowymi kupcami i doprowadzają do likwidacji coraz to innego składu.

A konsekwencje tego są dardzo przykre jeśli się zważy—a trudno tego nie zauważyć — że następstwem likwidacji kilkudziesięciu składów węgla, jest powiększenie armji bezrobotnych w naszem mieście o 100 zgórą osób z rodzinami, które wobec konkurencji sprzedawców obcych zostały zredukowane, a ciężar utrzymania ich wzięło na swe barki Państwo, to samo Państwo, które — jak to już zaznaczyliśmy — traci co miesiąc z tego powodu 90 000 złotych efektywnego gotówkowego wpływu za kolejowe opłaty przewozowe, traci stałego płatnika, który dotąd, w miarę swych sił i możności, wywiązywał się solidnie.

Powstaje jeszcze pytanie, czy jeżeli na handlu bieda-szybowym traci państwo i kupiec, czy zyskuje konsument? Okazuje się, że i konsument nietylko, że nie zyskuje, ale traci, choć pozornie wydaje się to niemożliwe. Niestety — konsument traci.

Węgiel sprzedawany po cenie kopalnianej z szybów głębokich zawiera, na podstawie obliczeń laboratoryjnych, od 8 do 9 tysięcy kalorji ciepła i kosztuje 4 złote, podczas kiedy węgiel z bieda-szybów o 2 do 3 tysięcy kalorji, kosztuje 3 złote.

Porównując teraz wartość obu gatunków trzeba stwierdzić, że węgiel z bieda-szybów w stosunku do węgla z kopalń głębokich powinien kosztować tylko 75 groszy za korzec, a najwyżej

1 złoty. Tymczasem jest zupełnie odwrotnie: za węgiel trzy razy gorszy konsument płaci potrójnie niżby należało, czyli innemi słowy, z każdym spalonym korcem węgla spala swoje 2 złote.

Nie chcemy w dzisiejszych czasach negować niczyich praw do życia, nie chcemy nikomu odbierać egzystencji, tem niemniej jednak chcemy i dla siebie i dla swoich pracowników utrzymać przy życiu placówki, które są jedynemi źródłami zarobków, a dla Państwa stanowią źródło od wielu lat istniejących dochodów. Dlatego uważamy, że władze miasta w słusznej trosce o uregulowanie tej sprawy zastosują i polecą przestrzegać wydane jeszcze w marcu ub. roku zarządzenie komisarza miasta, którego część tutaj przytaczamy:

„4 Sprzedaż węgla z wozów, dostarczanego do miasta Częstochowy furmankami — może odbywać się na miejscach niżej wyszczególnionych:

a) na Rynku Wieluńskim,

b) na Rynku Warszawskim dawniej Koszarowym,

c) na Rynku Starym,

d) na rynku dodatkowym na Zawodziu,

e) na rynku na Ostatnim Groszu obok Rzeźni.

Przekroczenia powyższego zarządzenia będą karane na podstawie art. 21 Ust. z dnia 7.X.1921 r. (Dz. Ust. Nr. 89 poz. 656) grzywną do 300 złotych lub karą aresztu do 3 miesiecy.

Kier. Tymcz. Zarz. Miejsk.
(—) **J. Mazur.**

Częstochowa 21 marca 1933 r."

Załatwienie tej sprawy po myśli wydanego przed rokiem zarządzenia nie skrzywdzi żadnej ze stron i pozwoli od lat istniejącym handlom węgla w naszem mieście utrzymać się na powierzchni życia.

Zarząd sekcji kupców węgl.
przy Stow. Kupców Polskich
A. Palusiński.

Z KRAJU.

Dom rozpusty w mieszkaniu buchaltera.

Małżonkowie stręczyli służącą i bonę do nierządu.

Przeciw buchalterowi aktualnie obecnie, ze względu na toczący się proces, firmy Stanisława Kwinto wpłynęło sensacyjne oskarżenie, wniesione przez dwie młode kobiety.

Buchalter nazywa się Leon Pszczółkowski. Zajmował on mieszkanie wespół ze swą żoną Anną przy ul. Wilczej w Warszawie.

Były tam zameldowane dwie młode kobiety: jedna jako służąca, druga zaś jako bona do dzieci. Obie wniosły skargę, iż małżonkowie Pszczółkowscy stręczą je do nierządu, czerpiąc stąd zyski.

Podjęte przez policję obyczajową śledztwo doprowadziło do sensacyjnych wyników, które zostały skrystalizowane w formie aktu oskarżenia.

Buchalter Pszczółkowski prowadził pozornie bardzo systematyczny i przyzwoity tryb życia. wychodził co wieczór do biura z teczką pod pachą i nikomu nie przyszłoby do głowy, by mógł on mieć jeszcze poboczne zyski z haniebnego źródła.

Oskarżenie zarzuca małżonkom Pszczółkowskim, iż mieszkanie ich stanowiło dobrze zakonspirowany dom schadzek. Przychodziły tam różne osoby z miasta na spotkania, a ponadto mężczyźni do dwóch mieszkających u Pszczółkowskich kobiet, rzekomej służącej i rzekomej bony do dzieci.

W sprawie tej są zupełnie niezwykłe szczegóły. Wystarczy wspomnieć, iż w mieszkaniu Pszczółkowskiego, w wedle zarzutów stawianych przez prokuratora, miał się mieścić dom schadzek, przez jakiś czas urzędowało biuro likwidacyjne domu bankowego Kwinty.

Termin rozprawy głównej w procesie przeciw małżonkom Pszczółkowskim wyznaczono na dzień 5 lutego. W charakterze świadków powołano cały szereg osób z towarzystwa, dla których składanie zeznań nawet przy drzwiach zamkniętych będzie bardzo niewygodne.

B. woźny bohaterem wielkiej afery oszukańczej.

Wydział śledczy we Lwowie wpadł na trop sensacyjnej afery oszukańczej, której bohaterem jest woźny urzędu skarbowego, Jan Baurowicz, zawieszony obecnie w związku z ujawnieniem jej, w urzędowaniu.

Baurowicz pod rozmaitemi protekstami nawiązywał stosunki z większemi firmami handlowemi i wzbudziwszy do siebie zaufanie, proponował ułatwienie wpłaty należytości podatkowej w urzędzie skarbowym. Ponieważ w urzędach tych panuje zwykle wielki ścisk i uiszczanie podatków połączone jest z dużą stratą czasu oraz innemi przykrościomi, związanemi z oczekiwaniem w tyle kolejki, wiele osób godziło się chętnie na propozycje Baurowicza i wręczało mu różne kwoty pieniężne. Jak następnie liczne ofiary Baurowicza z przykrością stwierdziły, oszust inkasował podatki do własnej kieszeni. M. in. zapłaciły haracz następujące firmy: Pietraszewski i Mleko, skład pościeli, Leon Chorążczyzna, Tadeusz Filowicz i inni Najdotkliwiej poszkodowani zostali: Matwijowski oraz Pietraszewski i Mleko. Pierwszemu z nich sprzeniewierzył Baurowicz 15.000 zł. drugiej firmie blisko 10.000 zł.

Oszukańcze operacje prowadził Baurowicz od dłuższego czasu. Jak stwierdziła policja, wiele firm oszukanych w zuchwały sposób przez Baurowicza, zrezygnowało z przyłączenia się do ścigania szalbierza ze względu na niskie stosunkowo straty, jakie poniosły.

RADJO.

WARSZAWA 6 lutego

7.00 Sygnał czasu 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dziennik por. 7.40 Płyty gramof. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dzień bieżący 8.00 Program na dzień następny 11.40 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej 11.50 Repertuar teatrów warszawskich 11.57 Sygnał czasu 12.05 Koncert zespołu salonowego A. Bukina 12.30 Wiadomości meteorol. 12.33 Płyty gramofonowe. 12.55 Dzien. południowy 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim 15.30 Wiadom. gospod. 15.40 Płyty gramofonowe. 16.00 Płyty gramofonowe. 6.25 Skrzynka PKO. 16.40 Kącik językowy. 16.55 17.50 „Listowne nauczanie rolnictwa" 18.00 Transm. z Sierocińca im. marsz. Piłsudskiego 18.40 Skrzynka muzyczna. 18.55 Płyty gramofonowe 19.00 Program na dzień następny 19.05 Rozmaitości. 19.25 Feljeton aktualny 19.40 Wiadom. sport. 19.47 Dz. wiecz. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Koncert popul. w wyk. ork. symf. PR. pod dyr. J. Ozimińskiego 21.00 Kwadrans literacki 21.15 Muzyka lekka. 22.15 Muzyka taneczna 23.00 Wiadomości meteorol dla komunikacji lotn. i komunikat policyjny 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 6 lutego

7.00 Audycja poranna z Warszawy 11.35 Program na dzień bież. 11.40 Transmisja z Warsz. 11.50 Wiadom. bieżące 11.57 Sygnał czasu 12.05 Transmisja z Warsz. 15.20 Wiadom. gosp. 15.25 Transmisja z Warsz. 15.40 Płyty gramofonowe. 15.55 Koncert 16:25 Tr. z Warszawy. 17.50 Pogawędka cioci Heli z dziećmi 18.00 Transmisja z Warszawy. 19.00 Program na dz. nast. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Transmisja z Warsz. 19.43 Wiadom sportowe ze Śląska. 19.47 Transm. z Warsz 22.00 Płyty gramofonowe. 22.15 Transmisja z Warszawy.

ARCHIBALD CLAVERING GUNTER

Awszystko z miłości...

3) POWIESC.

— Ależ doskonale! Proszę tylko sobie i służącej przypiąć jakąś wstążkę, abym mógł panie poznać, jeśli zgubimy się w tłumie. Ot tak, może pani włożyć najpotrzebniejsze rzeczy do tej walizki.

— Jakto? pan chce się jeszcze obarczać... Nie, nie, nic mi nie trzeba.

— Ależ ta gra w ślepą babkę może trwać dni kilka, co mówię, kilka tygodni nawet — proszę brać, co niezbędne — mówił Errol tonem rozkazującym — ten hotel stanie się niebawem kupą gruzów i cokolwiek pani tu zostawi, przeznaczonem jest z góry na zagadłę.

— Co za człowiek! — zawołała po odejściu Errola panna służąca. — Dzielny, szlachetny, przezacny, a piękny, piękny! Z takim to i ja się niczego nie boję. A milady?

— Nie czas na puste słowa.

— Jestem już gotowa — oznajmiła po chwili, stając we drzwiach; za nią szła Marta, trzymając w jednem ręku walizkę, w drugiem dogasającą świecę.

— Jakże ciemno, mój Boże! — krzyknęła służebna, rzucając na ziemię lichtarz, już niepotrzebny.

— Chodźmy! — zakomenderował Errol i wziął lady Annerley za rękę. — Osmanie, uspokój tę dziewczynę i idź za mną.

Chciał zejść głównemi schodami, ale go dragoman zatrzymał.

— Widziałem tłum Arabów u drzwi frontowych. Tędy, sahibie, tędy.

Pociągnął za sobą nawpół żywą służącą. Weszli w ciemny korytarz. Co parę kroków potykali się o rozstawione kufry, kosze i rozmaite tłomoki. Marta piszczała, jęczała, ale Osman ręką usta jej zasłaniał, przeklinając w narzeczu wschodniem, nietylko ją, ale wszystkich jej przodków i przyszłe potomstwo aż do dziesiątego pokolenia, albowiem wierny dragoman postanowił ocalić tych Europejczyków od zemsty muzułmanów, a potem sam na nich zemstę wywrzeć. Przeszli przez mnóstwo ciemnych, wąskich korytarzy, galerji i stanęli wreszcie u małych drzwiczek. Osman, znający dobrze wszystkie zakątki hotelowe, pocisnął klamkę. Drzwi się otworzyły. Znaleźli się na ulicy.

NA ULICACH ALEKSANDRJI.

Plac Mahometa-Ali był ciemny i pusty.

Zdala od ulic nadbrzeżnych dolatywał głuchy pomruk tłumu, zwiększały go jeszcze plemiona Beduinów przybyłe z pustyni, aby pomagać w rabunku; wrzaski ich przerywał od czasu do czasu regularny pochód żołnierzy lub turkot wozu z amunicją.

Oko jednak nic dostrzedz nie mogło, z rozkazu bowiem Arabi-paszy światła pogaszone były w całem mieście.

Karol Errol, zakłopotany wielce, namyślał się, w którą stronę kroki swe zwrócić, gdy nagle towarzyszka uczepiła go się oburącz, zaś służebna z okrzykiem trwogi padła w ramiona przewodnika. I on także trząsł się ze strachu i nie myślał już o miotaniu przekleństw na giaurów.

Z portu dolatywał wrzask straszny.

Errol obejrzał się i zobaczył promienie elektrycznego światła, rzucone na miasto przez jakiś okręt angielski; lecz, że synowie pustyni poraz pierwszy widzieli to zjawisko, więc upatrywali w niem moc szatańską, piekielne narzędzie zagłady.

Australczyk nie mógł się wstrzymać od śmiechu.

— Tam do licha, — zawołał niebacznie do Osmana — jeżeli promienie światła elektrycznego przerażają twoich współwyznawców, cóż się z nimi stanie, gdy ryk armat usłyszą?

Osman zachichotał się i odzyskał zimną krew, zaczął cucić Martę.

— Nie traćmy czasu — mówił. — W pierwszej bocznej uliczce stoją osły.

Istotnie stały w miejscu wskazanem, pod damskiemi siodłami. Osman posadził służebną, lady Annerley wskoczyła na długouchego wierzchowca przy pomocy Errola. Ujął on lejce i postępując za dragomanem, prowadził osła ciemnemi, wąskiemi uliczkami, przerzynającemi dwie główne ulice miasta — Ras-el-Tin i Mosque-Ibrahim. Ormianin znał doskonale wszystkie te drogi i przejścia. Mała kawalkada posuwała się zwolna w milczeniu. Od wyjścia z hotelu, Sara Annerley nie odezwała się ani razu. Nagle pochyliła się nad swoim towarzyszem.

— Poznaliśmy się w sposób wcale nie banalny — szepnęła widocznie wzruszona.

— Istotnie — przytwierdził — I dla błahego powodu narażała pani swe życie, szukając mnie po Aleksandrji... ale cóż to... pani omdlewa... bardzo naturalne, po tylu wzruszeniach.

Silnem ramieniem otoczył słaniającą się postać. Nie domyślał się przyczyny tego zawrotu głowy.

— On mnie znienawidzi — myślała Sara. — A jednak muszę mu prawdę powiedzieć Ale jeszcze nie teraz... Jutro... Najszlachetniejszy nawet człowiek po takiem wyznaniu pozostawiłby mnie memu losowi.

Osman-Ali pogrążony był także w rozmyślaniach, a zatrwożyłyby one jego towarzyszów, gdyby je mogli odgadnąć.

Dragoman postanwił doprowadzić do bezpiecznej kryjówki pieniądze i klejnoty lady Annerley, od rabunku je ustrzec, ale po to tylko, żeby je sobie następnie przywłaszczyć. Nie dość na tem, wśród wielu innych profesyj, chytry Ormianin trudnił się także handlem niewolnicami, to też obliczał już, ile może wziąć za tak wspaniałą brankę, od jednego ze swoich klijentów?

Za pannę służącą mógł dostać także sporo pieniędzy. Oceniając piękność ich po kupiecku, na wagę złota, rzucał na nie spojrzenia pożądliwe. Szczęściem nie widziały ich wśród ciemności bo umarłyby chyba ze strachu.

Posuwali się zwolna ulicami wąskiemi, ciemnemi nawet w dzień biały, a cóż dopiero po nocy; co parę kroków plątały im się między nogami psy zgłodniałe, nawpół żywe. Doszli wreszcie do ulicy szerszej, nie tak opustoszałej, jak tamte. Obstąpili ich zaraz żebracy, którym Osmam, zamiast jałmużny, rozdawał hojnie szturchańce. Jakiś chłopak, zawodzący jękliwie, dostrzegłszy osły, rzucił się w pogoń za niemi.

Mały orszak zatrzymał się wreszcie przed kawiarnią, pod godłem Sfinksa, utrzymywaną przez niejakiego Konstantyna Nikowię.

Errol zajrzał do środka i uznał, że lady Annerley będzie wygodniej na podwórku, gdzie Osman wprowadził sły, niźli w niskiej, zakopconej sali; kazał więc gromadzie swej pozostać na miejscu, a sam poszedł się umawiać z Arabem. Osman powiadał, że może im dostarczyć schronienia i żywności.

Konstanty Nikowia wyglądał nawpół po europejsku. Ubrany był w brudny żakiet francuskim krojem i w szarawary wedle egipskiej mody, na głowie miał fez wytarty, zaś twarz bladą, nalaną, o chytrych oczach i nosie haczykowatym, zdobiły, a właściwie szpeciły jeszcze faworyty angielskie. (d. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki.**

Wydawca: **Spółka „PRASA" z ogran. odpow.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Marji Panny Nr. 41.